

# GŁOS WIELKOPOLSKI



Rok V Nr 188 (1568) A B

Poznań, wtorek 12 lipca 1949 r.

Cena 5 zł

**Budowniczy demokracji ludowej**

## GEORGI DYMITROW

# natchnieniem narodów w pracy i walce o trwałą pokój i socjalizm

Na uroczystej akademii żałobnej, jaka odbyła się w Państwowym Teatrze Polskim w Warszawie, wicemarszałek Sejmu Roman Zambrowski wygłosił przemówienie, w którym nakreślił postać bohatera międzynarodowej klasy robotniczej — Georgi Dymitrowa.

### Bolesław Gebert sekretarzem Ś.F.Z.Z.

MEDIOLAN (PAP). Na sobotnim posiedzeniu porannym komitet wykonawczy ŚFZZ wyłonił biuro wykonawcze, na którego czele stoi przewodniczący Federacji Vittorio, wybrany uprzednio przez radę generalną, i do którego wchodzi sekretarz generalny ŚFZZ Saillant, wybrany przez Kongres. Ponadto do biura wykonawczego wchodzi jako przewodniczący: Kuzniecowa (ZSRR), Le Leap (Francja), Tolledano (Ameryka Łacińska), Bloksyj (Holandia), Pena (Kuba), Dange (Indie), Sadui, Abadulay (Afryka francuska), Zupka (Czechosłowacja), Liu-Nin-I (Chiny). Dwa miejsca wiceprzewodniczących zostały zastrzeżone dla Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Na sekretarza ŚFZZ, którzy będą współpracować z sekretarzem generalnym Saillantem wybrano Bolesława Geberta (Polska) i Rostowskiego (ZSRR).

### W. Brytania traci Wyspy Falklandzkie

CHICAGO (Telepress). Jules Dubois, korespondent reakcyjnego dziennika „Chicago Tribune” donosi z Buenos Aires, co następuje: „Oficjalne kółka argentyńskie powiadomiły mnie z Buenos Aires co następuje: Argentyna przejmie od W. Brytanii Wyspy Falklandzkie w chwili, do tego odpowiedniej.” Prowadząc z pomocą swych służalców, takich jak Bevin W. Brytanię do zguby, strategowie amerykańscy, posługując się podporządkowanym sobie Peronem, uważają widocznie, że niedługo nadejdzie już najwyższy czas odebrania W. Brytanii Wysp Falklandzkich.

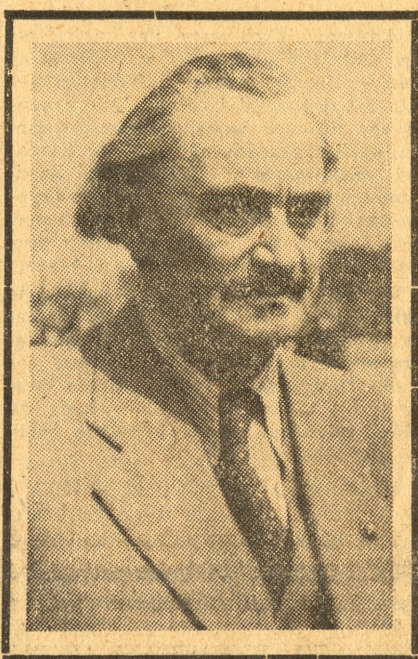
### Sukces poznańskiego robotnika

**500 000 zł oszczędności dzięki usprawnieniu pracy**

W fabryce „Maggi” odbyła się uroczystość wręczenia premii w wysokości 40 000 zł elektrykomonterowi Kazimierzowi Matuszewskiemu za usprawnienie, dokonane przy liczarce automatycznej.

Do chwili wprowadzenia ulepszenia, liczarka automatyczna wyrzucała jednorazowo po 50 sztuk kostek bulionowych, obecnie zaś 150. Pomysł Matuszewskiego przyniesie fabryce roczną oszczędność w wysokości 443 664 zł.

„W dniu 2 lipca klasa robotnicza na całym świecie wstrząśnięta została bolesną wieścią o śmierci Georgi Dymitrowa” — powiedział Roman Zambrowski na wstępie przemówienia, w którym dał wszechstronną charakterystykę bojownika i przywódcy w rewolucyjnej walce o socjalizm, kierownika zaprzyjaźnionej z Polską — Bułgarskiej Republiki Ludowej i sekretarza generalnego Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej.



W kolejnych częściach przemówienia mówca charakteryzuje Dymitrowa jako uosobienie męstwa, siły i wielkości klasy proletariatu, jako wybitnego budowniczego i teoretyka demokracji ludowej, jako bojownika rewolucyjnego powiązanego najgłębszą więzią z masami robotniczymi oraz posiadającego zdolność organizowania tych mas i prowadzenia walki, zdolność demaskowania manewrów burżuazji i reformistów. Roman Zambrowski przedstawia cechy Dymitrowa: jego nieugiętość w walce przeciw burżuazji i nieustępliwość w organizowaniu mas do walki przeciw imperializmowi i wojnie imperialistycznej, przedstawia jego wierność idei międzynarodowemu proletariatu, przedstawia go jako nieprzemijający wzór stopnia w jednym międzynarodowym proletariackim i głębokim patriotyzmem. Mówi o Dymitrowie, jako o uwielbianym przez masy pracujące przywódcę rewolucyjnego ruchu robotniczego, jako o przewodniczącym frontu ojczyźnianego, mówi o jego głębokim przywiązaniu do Związku Radzieckiego. Mówi wreszcie o Dymitrowie, jako o gorącym orędowniku zbliznieniu, sojuszu i przyjaźni między wyzwoleńcami narodami Ludowej Polski a Bułgarią.

Wicemarszałek Zambrowski stwierdza, że Georgi Dymitrow wejdzie do panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako założyciel komunistycznej partii Bułgarii jako wierny uczeń Lenina i Stalina, który czerpiąc z doświadczenia rewolucji październikowej i partii bolszewików, hartował partię bułgarskich komunistów.

Georgi Dymitrow wejdzie do panteonu międzynarodowego ruchu robotniczego, jako bohater procesu lipskiego i sekretarz generalny Międzynarodówki

### Sekretarz generalny Kongresu Słowian w USA aresztowany

NOWY JORK (PAP). Władze imigracyjne aresztowały w siedzibie Kongresu Słowian Amerykańskich George'a Piryńskiego, sekretarza generalnego Kongresu. Piryński przewieziony został na Ellis Island. Postępowanie deportacyjne przeciwko Piryńskiemu jako „uciążliwemu cudzoziemcowi” było wszczęte już przed kilku miesiącami.

Komunistycznej, jako wybitny budowniczy i teoretyk demokracji ludowej. Mówca podkreśla następnie jego szczególną bliskość polskiej klasie robotniczej. Wynika to z wielu podobieństw historycznych w rozwoju Bułgarii i Polski: rewolucyjny nurt ruchu robotniczego, znajdujący się w nieubłaganej walce z reformizmem i nacjonalizmem, był w obu krajach bliski zasadom ideologicznym walki bolszewików rosyjskich, w obu tych krajach rządy kapitalistyczne wcześniej przeszły w faszystowskie, oba narody odzyskały wolność i zbudowały ustroj demokracji ludowej, dzięki historycznemu zwycięstwu ZSRR nad hitleryzmem.

WE WSZYSTKICH TYCH OKRESACH NA CZELE BOHATERSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ BUŁGARII STAŁ GEORGI DYMITROW.

(Dalszy ciąg na stronie 2)

### Doniosłe uchwały Rady Państwa Miliard złotych na poprawę bytu chłopów i gospodarce rolną

WARSZAWA (PAP). Rada Państwa na ostatnim swym posiedzeniu w dniu 6 lipca 1949 roku podjęła dwie doniosłe uchwały, zmierzające do podniesienia poziomu gospodarki rolnej i dobrobytu wsi:

1. w sprawie melioracji
  2. w sprawie elektryfikacji.
- Na sfinansowanie tych uchwał została przeznaczona suma 1 miliarda złotych.
- Mocą pierwszej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 513 milionów zł, na dotacje gmin wiejskich, na zagospodarowanie zmeliorowanych łąk i pastwisk, co ma szczególne znaczenie dla rozwoju hodowli.
- Suma powyższa została podzielona pomiędzy województwa zgodnie z projektem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych z tym, że właściwe prezydya wojewódzkich rad narodowych w granicach rozdzielnika będą przyznawały dotacje poszczególnym gminom wiejskim.
- Mocą drugiej uchwały Rada Państwa przeznaczyła z samorządowego funduszu wyrównawczego 500 milionów zł, na dotacje dla gmin wiejskich w celu umożliwienia im wzięcia udziału w pokryciu części kosztów elektryfikacji wsi, przewidzianej w planie na 1949 rok.

## Wykonanie planu 6-letniego

podstawowym zadaniem organizacji partyjnej

Streszczenie przemówienia

przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta wygłoszonego na konferencji warszawskiej PZPR

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący KC PZPR Bolesław Bierut wygłosił na zakończenie I Warszawskiej Konferencji PZPR przemówienie, w którym zanalizował osiągnięcia i braki pracy partyjnej oraz dokonał podsumowania wyników dyskusji.

M. in. przewodniczący KC PZPR stwierdził, że organizacja stołeczna docenia jako swoje najważniejsze zadanie pogłębienie przełomu pracy najliczniejszego i decydującego dla osiągnięć ogólnych w stolicy zespołu robotników i pracowników budowlanych, przełomu, który rozpoczął się wspaniałymi wynikami współzawodnictwa w poszczególnych grupach budowlanych.

Nie możemy zapominać ani na chwilę — oświadczył dalej mówca — że realizacja tego zadania — pogłębienie przełomu w dotychczasowych metodach pracy w budownictwie — warunkuje wykonanie olbrzymiego programu pracy, jaki stawia przed organizacją warszawską plan 6-letni. Nie możemy zapominać ani na chwilę, że przyswajanie nowych metod technicznych w budownictwie, ciągłe udoskonalanie i racjonalizacja systemu pracy, położenie największego nacisku na dobre przygotowanie warunków pracy i najlepszą przemysłową jej organizację — to zadanie w obecnej chwili nie tylko gospodarcze, ale i polityczne, to zadanie nie tylko organizacji podstawowych w przemyśle budowlanym, ale zadanie całej stołecznej organizacji partyjnej.

Co hamowało dotychczas inicjatywę twórczą w budownictwie, co doprowadzało do rozpaczliwych lub zniechęcających racjonalizatorów, nowatorów, wynalazców, co ograniczało lub łamało twórczą inicjatywę najlepszych ludzi, najbardziej oddanych sprawie budownictwa socjalistycznego robotników i pracowników?

Obojętność, bezduśność, niedołęstwo, biurokracizm itp. wynaturzenia, które legną się jeszcze w wielu ogniwach aparatu produkcyjnego, administracyjnego, samorządowego, a nawet, niestety i partyjnego.

Skoro przypadło mi w udziale dać ogólną ocenę dyskusji, to muszę stwierdzić, że na ogół przeważały w wystąpieniach nastroje nieco beztróskiego optymizmu. Było w tych wystąpieniach dużo samozapewniających się, deklaracyjnych zapewnień, a nawet trochę chępliwości.

Oczywiście, optymizm po pokonaniu szeregów trudności, to na ogół konieczny i cenny objaw budzący poczucie siły i ułatwiający pokonywanie prze-

szkód na przyszłość. Jest mi więc nieco przykro, że zamiast przyłączyć się do tych nastrojów, które cechowały niektóre przemówienia, próbuje zastrzyć Waszą uwagę raczej w kierunku głębszego zanalizowania istniejących niedomagań i trudności.

(Ciąg dalszy na str. 2)

### W odpowiedzi na strajk robotników portowych rząd Labour Party zapowiada stan wyjątkowy

LONDYN (PAP). Sytuacja w porcie londyńskim uległa dalszemu zaostrzeniu.

Rząd Labour Party skierowuje do portu oddziały wojskowe, które zajmują się wyładowywaniem umieruchomionych statków. Akcja strajkowa ogarnęła już ponad 10 700 robotników portowych.

Przemawiając na posiedzeniu Izby Gmin minister spraw wewnętrznych Ede oświadczył, że wobec zbrojotowania przez robotników doków londyńskich głosowania w sprawie powrotu do pracy — rząd nosi się z zamiarem ogłoszenia stanu wyjątkowego.

Ustawa o stanie wyjątkowym uchwalona została w roku 1920 na wniosek ówczesnego rządu konserwatywnego jako środek terroru w stosunku do strajkujących robotników.

NA ZAPOWIEDZ OGŁOSZENIA STANU WYJĄTKOWEGO ODPOWIEDZĄ ROBOTNICZY LONDYNU CAŁKOWITYM UNIERUCHOMIENIEM PORTU LONDYŃSKIEGO.

Natychmiast po oświadczeniu ministra spraw wewnętrznych Ede w Izbie Gmin, zapowiadającym wprowadzenie stanu wyjątkowego w celu złamania solidarnościowej akcji robotników doków londyńskich z marynarzami kanadyjskimi — robotnicy pracujący na holownikach i barkach oraz latarnicy portowi zapowiedzieli, że w niedzielę 10 bm. przystąpią oni do strajku celem poparcia akcji robotników w dokach portowych.

### Nowe bestialstwa Ku-Klux-Klanu

NOWY JORK (TELEPRESS). W nieczynnej kopalni w Ashland, położonej w odległości 70 km od Birmingham (stan Alabama), zostało przypadkiem odkryte miejsce kaźni, w którym grupy składające się z kilku zakapturzonych osobników chłostały około 30 ofiar.

Jedną z nich był Murzyn, właściciel kawiarni, były kombatant posiadający 6 zaszczytnych odznak wojennych. Odpowiedział on, że został uprowadzony przez dwóch mężczyzn, podających się za funkcjonariuszy policji, którzy zmusili go do zajęcia miejsca w samochodzie stojącym w szeregu 20 innych samochodów.

Według zeznań ofiar, bestialskiego „wymiaru kary”, były one poddawane chłoscie od sześciu tygodni.

### Robotnicy francuscy protestują przeciw polityce zagranicznej rządu

PARYŻ (PAP). Generalna Konfederacja Pracy (CGT) opublikowała komunikat, w którym przypomina swoją deklarację z dnia 17 marca br., stwierdzającą, że francuska klasa robotnicza nie będzie się czuła nigdy związana paktem atlantyckim, podpisanym przez rząd francuski. CGT wzywa wszystkie organizacje związkowe i wszystkich pracujących do wyrażenia deputowanemu swego zdecydowanego sprzeciwu wobec polityki zagranicznej rządu.

Protesty przeciwko paktowi atlantyckiemu nadchodzą od licznych organizacji demokratycznych z różnych okolic Francji.

### Naród belgijski nie chce powrotu króla Leopolda

BRUKSELA (PAP). Komunistyczna Partia Belgii wydała odezwę do ludu belgijskiego, w której wskazuje na plany reakcji, przygotowującej, drogą zamachu stanu, wprowadzenie na tron króla Leopolda III wbrew woli większości narodu i wzywa wszystkich robotników bez względu na przynależność partyjną do tworzenia we Flandrii i Walonii ludowych komitetów obrony demokracji.

Trzęs odezwy zamieściły w obszernych wyjątkach wszystkie dzienniki antymonarchistyczne.

### AMNESTIA dla wszystkich hitlerowców w Austrii

WIEDEŃ (PAP). Austriacka Rada Ministrów obradowała nad projektem ustawy o amnestii dla niektórych grup ciężiej obciążonych hitlerowców oraz o zniesieniu przymusu rejestrowania się dla hitlerowców „mniej obciążonych”. Wbrew sprzeciwom komunistów projekt został uchwalony.

# GEORGI DYMITROW bohater i duma międzynarodowej klasy robotniczej

(Dokończenie przemówienia sekretarza KC PZPR, Zambrowskiego)

Georgi Dymitrow urodził się w 1882 r. w robotniczej rodzinie rewolucyjnej. Trzej jego bracia, czynni działacze robotniczy, bohaterko zginęli za sprawę robotniczą. Georgi rozpoczął działalność rewolucyjną już w 15 roku życia, a od 1905 roku do 1923 jest sekretarzem zjednoczenia rewolucyjnych związków zawodowych.

W latach 1908—1912 związki te pod jego kierownictwem zorganizowały 680 strajków. Od 1903 roku, po rozłamie w socjaldemokratycznej partii Bułgarii, Dymitrow staje się jednym z przywódców jej lewego rewolucyjnego skrzydła, tzw. reśników. Partia ta, podobnie jak SDKP i L, stała najbliższą wielkiej partii Lenina — Stalina. W wielu zagadnieniach teorii marksizmu i w decydujących momentach rewolucyjnych popierała walkę bolszewików przeciwko reformizmowi na arenie międzynarodowej. Dymitrow ogromnie przyczynił się do podważenia wpływu reformistów w bułgarskim ruchu robotniczym już przed pierwszą wojną światową i prowadził z nimi walkę na arenie międzynarodowej.

W 1915 roku frakcja parlamentarna reśników, na czele z Dymitrowem głoszący przeciw kredytowi wojennemu i protestuje przeciw udziałowi Bułgarii w wojnie imperialistycznej, Dymitrow zostaje wytrącony do więzienia.

Po zwycięskiej rewolucji październikowej partia reśników przekształca się w partię komunistyczną. Georgi Dymitrow jest jednym z współzałożycieli Międzynarodówki Komunistycznej.

W zwycięskich wyborach 1923 r. komunisti otrzymują 21 proc. głosów, a radykalna partia chłopska Stambolijskiego otrzymuje większość mandatów. Następuje zbrojny przewrót faszystowski i krwawy pogrom ruchu rewolucyjnego. Georgi Dymitrow staje na czele głównego komitetu rewolucyjnego w powstaniu zbrojnym bułgarskich robotników i chłopów przeciwko rządowi faszystowskiemu. Po stłumieniu powstania, z bronią w ręku przekroczył granice kraju. Za kierownictwo zbrojnym powstaniem Dymitrow zostaje dwukrotnie skazany zaocznie na karę śmierci.

Jedną z głównych nauk, jaką wyciągnął Dymitrow i bułgarska partia komunistyczna z powstania 1923 r. było przyswojenie marksistowsko-leninowskiej idei sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako niezbędnego warunku zwycięskiej walki o władzę ludową, o socjalizm.

## Bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej

Następuje 22-letni okres walki w warunkach emigracji. Aresztowany w 1933 roku w Berlinie i oskarżony o podpalenie Reichstagu, Dymitrow, bohater procesu lipskiego, swym zachowaniem na rozprawie, będącej cyniczną i potworną prowokacją hitlerowską — wykazuje, co może zdziłać rewolucjonistów bezgranicznie oddany sprawie klasy robotniczej.

W OKRESIE TYM DYMITROW ZAWŁADNĄŁ SERCAMI I UMYŚLAMI SETEK MILIONÓW PROLETARIUSZY I ANTYFASZYSTÓW CAŁEGO ŚWIATA — mówi Roman Zambrowski — cytując m.in. głosy organu KPP „Czerwony Sztandar”, wyrażającego ówczesne nastroje polskiej klasy robotniczej. Świadoma niebezpieczeństw, płynących dla Polski ze strony hitlerizmu polska klasa robotnicza z entuzjazmem sędziła za bohaterską walką Dymitrowa.

Nie tylko klasa robotnicza — podkreśla z naciskiem sekretarz KC PZPR — ale wszystkie siły demokratyczne i patriotyczne narodu polskiego, z ogromnym szacunkiem odnoszą się do Dymitrowa i tylko klika endeko-sanacyjna na czele z narodowo-klerykałnym „Orełdownikiem”, „Małym Dziennikiem”, spod znaku Doboszyńskich i innych sprzedawców narodowych niezmiennie sekundowała prasie hitlerowskiej w kampanii obelg przeciwko Dymitrowowi.

Jednocześnie walka Dymitrowa z hitleryzmem na procesie lipskim dodała potężnego bodźca polskim komunistom i lewicowym socjalistom w jednoczeniu ich sił w walce przeciwko sanacyjnym sojusznikom Hitlera.

## Płomienny apel

Mówca cytuje z lipskiego przemówienia Dymitrowa — jego płomienny apel o jedność sił ludowych przeciwko faszystom i wojnie, jego słowa przed sądem hitlerowskim gdy oświadcza z dumą, że jest gorącym zwolennikiem i wielbicielem partii komunistycznej Związku Radzieckiego, budującej z niezwykłym bohaterstwem i poświęceniem ustrój socjalistyczny. Proces lipski odegrał rolę potężnej batalii sił demokratycznych przeciw hitleryzmowi.

Uwolniony z rąk ślepaczy hitlerowskich, dzięki potężnemu ruchowi i sympatii na całym świecie, przystępuje Dymitrow do aktywnej pracy w Międzynarodówce Komunistycznej i w 1935 roku zostaje wybrany sekretarzem generalnym jej komitetu wykonawczego. Na siódmym kongresie międzynarodowej Georgi Dymitrow rozwija program walki o utworzenie i wzmocnienie

zjednoczonego frontu proletariackiego i ludowego przeciwko faszystom i wojnie. Realizacji tej jedności poświęca Dymitrow swą niewyczerpaną twórczą energię.

Dymitrow wychowuje klasę robotniczą całego świata w duchu wierności nauce marksizmu-leninizmu, zasadom proletariackiego internacjonalizmu. Wychowuje kierownicze kadry partii marksistowskiej. „Proletariacki internacjonalizm — mówi Dymitrow w referacie na VII Kongresie Międzynarodówki Komunistycznej — nie tylko nie przetrwał walców pracujących poszczególnych krajów o narodową, społeczną i kulturalną wolność, lecz zapewnił dzięki międzynarodowej proletariackiej solidarności i jedności bojowej — pomoc niezbędną dla zwycięstwa w tej walce.

Tylko w najściślejszym sojuszu ze zwyciężającym proletariatem wielkiego Związku Radzieckiego może zwyciężyć klasa robotnicza krajów kapitalistycznych“.

Podczas drugiej wojny światowej Georgi Dymitrow wzywa komunistów całego świata, by stanęli na czele antyfaszystowskiego ruchu wyzwoleńczego, rozwija niestrudzoną działalność na rze z zjednoczenia wszystkich sił patriotycznych przeciwko hitlerowskiemu zabiorcom, kieruje działalnością bułgarskiej partii robotniczej (komunistów) i walką wszystkich patriotów bułgarskich, z orężem w ręku występujących przeciwko niemieckim faszystowskim okupantom.

W 1945 roku Dymitrow wraca do kraju, zostaje premierem rządu ludowego, jest sekretarzem generalnym partii komunistycznej, skupia wszystkie siły demokratyczne narodu jako przewodniczący frontu ojczyźnianego. Mówca przytacza słowa radzieckiego poety Ichnowa, który opowiada, jak pewien starszek z zabitej deskami od świata „górskiej wsi bułgarskiej, na swój prymitywny sposób wyraził podziw i uwielbienie dla Dymitrowa.

Jako kierownik państwa bułgarskiego Georgi Dymitrow ugruntowuje wieczystą przyjaźń między swoim narodem a narodami ZSRR.

Jest też gorącym orędownikiem zbliżenia, sojuszu i przyjaźni między wyzwolonymi narodami Ludowej Bułgarii. Mówiaco o tym, Roman Zambrowski przypomina dni pobytu Dymitrowa w Polsce, jego natchnione przemówie-

nie, wygłoszone w warszawskiej „Roma“, gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak Feniks z popiołów.

## Wierny uczeń Lenina i Stalina

Mówca zwraca następnie uwagę na dokonaną przez Dymitrowa niespełna 7 miesięcy temu na zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej — wnikliwą i głęboką analizę istoty fundamentalnych przeobrażeń społeczno-politycznych w Bułgarii i w innych krajach demokracji ludowej.

Wówczas też Dymitrow nakreślił założenia wielkiego planu uprzemysłowienia i socjalistycznej przebudowy wsi w Bułgarii jako kraju kroczącego do socjalizmu. Dziś, u trumny swego uwielbianego wodza — mówi Roman Zambrowski — bohaterski lud bratniej Bułgarskiej Ludowej Republiki ślubuje zrealizować testament Dymitrowa — zbudować socjalistyczną zamożną, szczęśliwą Bułgarię.

Podkreślając ogromny wkład Dymitrowa w zespolenie wszystkich sił demokratycznych oraz w umocnienie światowego obozu pokoju, mówca stwierdza, że wierny uczeń Lenina i Stalina bezlitośnie demaskował i piętnował zdradę sprawy socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę titowską. Dymitrow i najbliżsi jego współbojownicy — dodaje Roman Zambrowski — wykarczowali chwasty nacjonalistyczne, usiłujące plenić się w Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii wobec zdemaskowanego burżuazyjnego nacjonalisty Kostowa, znakomicie siłę Bułgarskiej Partii Komunistycznej, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego internacjonalizmu, w jakim Dymitrow wychował klasę robotniczą swego kraju.

W dni głębokiej żałoby — mówi w zakończeniu sekretarz KC PZPR — mas pracujące Polski całym sercem łączą się w uczuciach bólu z całym narodem bułgarskim. Jego ogromna strata jest i naszą stratą. Ale sprawa, za którą on oddał całe swe piękne życie — jest nieśmiertelna.

Pamięć o Georgi Dymitrowie żyć będzie wiecznie w sercach naszego ludu pracującego i opromieniać będzie naszą braterską przyjaźń z narodem bułgarskim.

ŻYCIE GEORGI DYMITROWA, WIERNEGO TOWARZYSZA LENINA I STALINA, ODWAŻNEGO REWOLUCJONISTY, PŁOMIENNEGO PATRIOTY I TRYBUNA ANTYFASZYSTOWSKIEGO, BĘDZIE DLA NAS PRZYKŁADEM I NATCHNIENIEM W PRACY I W WALCE O ROZKWIET GOSPODARCZY I KULTURALNY NASZEGO KRAJU, O SZCZĘŚLIWE JUTRO NARODU POLSKIEGO, O TRWAŁY POKÓJ, O SOCJALIZM.

nie, wygłoszone w warszawskiej „Roma“, gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak Feniks z popiołów.

„Roma“, gdy z radością stwierdzał, że Warszawa powstaje do życia jak Feniks z popiołów.

## Wierny uczeń Lenina i Stalina

Mówca zwraca następnie uwagę na dokonaną przez Dymitrowa niespełna 7 miesięcy temu na zjeździe Bułgarskiej Partii Komunistycznej — wnikliwą i głęboką analizę istoty fundamentalnych przeobrażeń społeczno-politycznych w Bułgarii i w innych krajach demokracji ludowej.

Wówczas też Dymitrow nakreślił założenia wielkiego planu uprzemysłowienia i socjalistycznej przebudowy wsi w Bułgarii jako kraju kroczącego do socjalizmu. Dziś, u trumny swego uwielbianego wodza — mówi Roman Zambrowski — bohaterski lud bratniej Bułgarskiej Ludowej Republiki ślubuje zrealizować testament Dymitrowa — zbudować socjalistyczną zamożną, szczęśliwą Bułgarię.

Podkreślając ogromny wkład Dymitrowa w zespolenie wszystkich sił demokratycznych oraz w umocnienie światowego obozu pokoju, mówca stwierdza, że wierny uczeń Lenina i Stalina bezlitośnie demaskował i piętnował zdradę sprawy socjalizmu przez nacjonalistyczną klikę titowską. Dymitrow i najbliżsi jego współbojownicy — dodaje Roman Zambrowski — wykarczowali chwasty nacjonalistyczne, usiłujące plenić się w Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Jednolita postawa całej partii i całego ludu pracującego Bułgarii wobec zdemaskowanego burżuazyjnego nacjonalisty Kostowa, znakomicie siłę Bułgarskiej Partii Komunistycznej, jest wspaniałym przejawem ducha proletariackiego internacjonalizmu, w jakim Dymitrow wychował klasę robotniczą swego kraju.

W dni głębokiej żałoby — mówi w zakończeniu sekretarz KC PZPR — mas pracujące Polski całym sercem łączą się w uczuciach bólu z całym narodem bułgarskim. Jego ogromna strata jest i naszą stratą. Ale sprawa, za którą on oddał całe swe piękne życie — jest nieśmiertelna.

Pamięć o Georgi Dymitrowie żyć będzie wiecznie w sercach naszego ludu pracującego i opromieniać będzie naszą braterską przyjaźń z narodem bułgarskim.

ŻYCIE GEORGI DYMITROWA, WIERNEGO TOWARZYSZA LENINA I STALINA, ODWAŻNEGO REWOLUCJONISTY, PŁOMIENNEGO PATRIOTY I TRYBUNA ANTYFASZYSTOWSKIEGO, BĘDZIE DLA NAS PRZYKŁADEM I NATCHNIENIEM W PRACY I W WALCE O ROZKWIET GOSPODARCZY I KULTURALNY NASZEGO KRAJU, O SZCZĘŚLIWE JUTRO NARODU POLSKIEGO, O TRWAŁY POKÓJ, O SOCJALIZM.

## „Amerykanka trzcielska“ idzie w świat

Okolice Nowego Tomysia i Trzciela obfitują w plantacje szlachetnego gatunku wikliny koszykarskiej, znanej pod nazwą „amerykanki“ (Salix americana). Jest to największy rejon uprawy szlachetnej wikliny w kraju. Cenny ten produkt eksportowy daje poważne dochody przeważnie drobnym i średnim rolnikom.

Odmiana tej wikliny odznacza się bardzo dobrymi właściwościami pręca, drewno jest białe, połyskujące, zwarte, o małym rdzeniu, ciężkie, łupliwe, a zarazem giętkie i mocne.

Najpoważniejszymi odbiorcami tej wikliny były przed wojną: Niemcy, Skandynawia, Szwajcaria i Holandia, zakupując 80% produkcji ówczesnego pasa przygranicznego. Resztę produkcji brał okręg koszykarski w Rudniku n. Sanem (koszykarstwo chałupnicze). Obecnie zajmuje się skupem, korowa-

## W Zielonogórskim stonki nie znalezione

Powiat zielonogórski przeprowadził do dnia 15 sierpnia br. siedem kolejnych poszukiwań stonki ziemniaczanej, z czego 4 już się odbyły.

Pracą tą kierują referaty rolnictwa przy Starostwie Powiatowym i Zarządzie Miejskim, Samopomoc Chłopska oraz gminne komitety ochrony roślin.

Obszar 176 ha pól ziemniaczanych na terenie miasta zlustrowały szkoły: SPP 23 i 19, Gimnazjum i Liceum Handlowe, Gimnazjum Krawieckie oraz Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące.

Na terenie powiatu przeglądu pól dokonują rolnicy. W każdym poszukiwaniu bierze udział ponad 5000 osób, które przeglądają dokładnie każdy

## W Bogdańcu koło Gorzowa powstanie fabryka pasz

W Bogdańcu k. Gorzowa istniała za czasów niemieckich fabryka pasz. Produkcja ona specjalną mieszankę pasz w oparciu o licencję holenderską. Fabryka ta stała dotąd nieczynna. Zarówno budynek, jak i maszyny wymagają jednak remontu i uzupełnienia.

Państwowy Bank Rolny przyznał ostatnio 8 mil. zł kredytu na uruchomienie wspomnianej fabryki. Dostarczy ona znakomitej paszy, co pozwoli rozwinąć akcję „H“. (pl)

# Wykonanie planu 6-letniego podstawowym zadaniem organizacji partyjnej

(Dokończenie ze str. 1)

Konferencja partyjna winna wziąć na siebie w pierwszym rzędzie zadanie usunięcia przeszkód, które znajdują się jeszcze w polu działania mas pracujących i mogą opóźnić ich marsz naprzód. Organizacja partyjna to oddział czołowy, który toruje drogę, to znaczy bada przeszkody, obmyśla środki ich usunięcia, uczy przelamywać opory.

Jest wielu ludzi, którym wszystko wydaje się nad wyraz łatwe, lubią rzucać czapkami w górę i wołać: „Co tam dla nas takie, czy inne zadania! My nie tylko to potrafimy! Nam nawet ocean sięga po kolana“.

Natomiast ludzie partii muszą głęboko podchodzić do sprawy, jeżeli chcą, żeby masy robotnicze nabrały zaufania do ich słów i do zadań, jakie stawiają nie tylko dla siebie, ale przede wszystkim dla mas pracujących, dla całego narodu.

Wydaje mi się, że Towarzysze w dyskusji zbyt łatwo przyjęli referowane przez mnie wytyczne planu 6-letniego dla Warszawy. Nie było w dyskusji wielu wystąpień na ten temat.

Prawdą jest, że partia nasza nie zawiodła dotąd nigdy mas pracujących, że jej słowa to nie puste frazesy, puszczane na wiatr, że słowom i hasłom partii odpowiadają jej czyny. Ale jest tak właśnie dlatego, że partia nasza głęboko analizuje i obmyśla swoje zadania i zamierzenia, zanim postawi je przed masami pracującymi.

Starłem się podkreślić olbrzymi zasięg planu 6-letniego i warunki, od jakich będzie zależało jego pomyślnie wykonanie. Wymaga ono mobilizacji wielkich sił i zharmonizowanego ich działania w zakresie zadań, których rozmiary przerastają wszelkie dotychczasowe skale. Jakkolwiek nie przekraczają one, moim zdaniem, granic naszych możliwości obywatelskich, to jednak wymagają znacznego podniesienia poziomu dotychczasowych wysiłków, większej umiejętności i lepszej organizacji pracy we wszystkich dziedzinach. Na partię naszą i na wszystkie jej ognia od góry do dołu nakładają one wielką odpowiedzialność.

Zasadniczym zadaniem partii w dziedzinie współzawodnictwa jest doprowadzić do tego, aby do współzawodnictwa włączyła się stopniowo cała załoga. Ogromną wagę odgrywa przy tym system pracy, przygotowanie technicznych warunków pracy. Konieczne jest powiązanie z inicjatywą robotników współdziałania inteligencji technicznej.

Bez udoskonalenia dotychczasowych metod pracy wykonanie olbrzymiego programu jaki wysuwa

## Misternie opracowany scenariusz nie wytrzymał próby z Milicją

Kierownikiem sklepu Spółdzielni Gminnej „Samopomoc Chłopska“ w Mroczku, pow. Wyrzyski był do niedawna Józef Stodkowski. Był on podobno dobrym kalkulatorem, ale zwykle dla swej osobistej korzyści. Ponieważ nie wszystkie kalkulacje mają szczęśliwe zakończenie, nie udało się też Stodkowskiemu jego ostatni rachunek.

Dokonawszy w końcu maja w kierowanej przez siebie spółdzielni remanentu, Stodkowski stwierdził braki w niektórych asortymentach towarów. Szybko więc spowodował nieład w sklepie, zgłosił się do Milicji Obywatelskiej i doniósł o dokonaniu włamania. Stwierdził przy „ogłędzinach“ brak 400 papierosów, 15 litrów spirytusu i kilku butelek zwykłej wódki. Przypuszczał, że taka sprytna kalkulacja uda mu się całkowicie.

Lecz milicjanci patrzyli nieco sceptycznie na te opowiadania i wzięli kierownika w krzyżowy ogień pytań. Stodkowski zaczął się płatać w zeznaniach i wreszcie opowiedział o wypracowaniu planu z włamaniem. Po przeprowadzeniu prawdziwego remanentu przez zarząd spółdzielni stwierdzono, że faktycznie manko wynosi 230 tys. zł z której to sumy Stodkowski nie potrafił się wyliczyć. Przekazano go więc do dyspozycji prokuratora w Bydgoszczy, który pomoże nieuczciwemu kierownikowi „do wyliczenia się“. (wl)

## Robaczki świętojańskie zamiast... hotelu

Biada podróżnemu, który musi zatrzymać się w Krośnie Odrzańskim na noc, nie mając w tym miłym skąd inąd mieście krewnych lub znajomych, skłonnych do udzielenia mu gościny. Bo trzeba wiedzieć, że Krośno jest jednym z nielicznych, a może nawet jedynym w Polsce miastem powiatowym, w którym nie ma niestety hotelu. Nie ma — ale był. Podobno zamknięto go na zarządzenie komisji sanitarnej. Nie kwestionujemy słuszności wydania takiego nakazu, lecz cóż ma czynić przybysz obcy, nie posiadający w Krośnie żadnych kontaktów?

Jednemu z naszych czytelników zdarzyło się to właśnie. Szukał schronienia od godz. 10 wieczorem do 2 w nocy i zamiast odpocząć po podróży, zachwytał się rojami robaczek świętojańskich. Polecła naprawdę niewielka.

Przed budownictwem plan 6-letni byłoby niemożliwe.

Najbardziej prawidłowe wytknięcie zadań nie da należytych wyników, jeżeli nie przełamamy konserwatywności, który panuje jeszcze w całej masie naszych załóg budowlanych.

Mieliśmy wiele zapewnień, że plan będzie wykonany bez żadnych trudności, albo z bardzo niewielkimi. Ale, zażycie na przedmieścia Warszawy, a zobaczycie, że powstają nowe budowle, wznoszone chaotycznie i żywiołowo przez prywatną inicjatywę poza planem z tą samą brzydota, albo jeszcze większą, niż przed wojną.

Dzieje się to na przedmieściach, które dzięki rozszerzeniu granic miasta, staną się wkrótce dzielnicami miasta. Buduje się tam obecnie bardzo dużo, ale jak? Jeden dom stoi tyłem do ulicy, inny bokiem, inny przodem, tworzy się beład, jakiego nie powinno być w budownictwie Warszawy. Drobnomieszczaństwo buduje nam swoją Warszawę poza planem. Wyrastają nowe przedmieścia, które nie są budowane z uwzględnieniem wszystkich potrzeb ludzkich w dziedzinie piękna, higieny, warunków sanitarnych itd.

Musimy wynieść z tej konferencji konkretne postanowienie, że realizacja planów budownictwa Warszawy zajmuje się każdy z nas, że każdy z nas, członków partii, jest odpowiedzialny za wykonanie 6-letniego planu budowy i przebudowy naszej stolicy i za kształtowanie codziennych, konkretnych warunków bytu mas pracujących w Warszawie.

Wykonanie planu 6-letniego stanie się i powinno się stać już dziś, w okresie jego przygotowywania jednym z podstawowych zadań naszej warszawskiej organizacji partyjnej.

Życzę więc warszawskiej organizacji, żeby przez całą pracującą ludność Warszawy została uznana za czołowy, przedni hufiec klasy robotniczej, za realizatora wielkiej idei marksizmu-leninizmu, za realizatora wielkich zadań, jakie chwila obecna postawiła przed naszym społeczeństwem.

przed budownictwem plan 6-letni byłoby niemożliwe.

Najbardziej prawidłowe wytknięcie zadań nie da należytych wyników, jeżeli nie przełamamy konserwatywności, który panuje jeszcze w całej masie naszych załóg budowlanych.

Mieliśmy wiele zapewnień, że plan będzie wykonany bez żadnych trudności, albo z bardzo niewielkimi. Ale, zażycie na przedmieścia Warszawy, a zobaczycie, że powstają nowe budowle, wznoszone chaotycznie i żywiołowo przez prywatną inicjatywę poza planem z tą samą brzydota, albo jeszcze większą, niż przed wojną.

Dzieje się to na przedmieściach, które dzięki rozszerzeniu granic miasta, staną się wkrótce dzielnicami miasta. Buduje się tam obecnie bardzo dużo, ale jak? Jeden dom stoi tyłem do ulicy, inny bokiem, inny przodem, tworzy się beład, jakiego nie powinno być w budownictwie Warszawy. Drobnomieszczaństwo buduje nam swoją Warszawę poza planem. Wyrastają nowe przedmieścia, które nie są budowane z uwzględnieniem wszystkich potrzeb ludzkich w dziedzinie piękna, higieny, warunków sanitarnych itd.

Musimy wynieść z tej konferencji konkretne postanowienie, że realizacja planów budownictwa Warszawy zajmuje się każdy z nas, że każdy z nas, członków partii, jest odpowiedzialny za wykonanie 6-letniego planu budowy i przebudowy naszej stolicy i za kształtowanie codziennych, konkretnych warunków bytu mas pracujących w Warszawie.

Wykonanie planu 6-letniego stanie się i powinno się stać już dziś, w okresie jego przygotowywania jednym z podstawowych zadań naszej warszawskiej organizacji partyjnej.

Życzę więc warszawskiej organizacji, żeby przez całą pracującą ludność Warszawy została uznana za czołowy, przedni hufiec klasy robotniczej, za realizatora wielkiej idei marksizmu-leninizmu, za realizatora wielkich zadań, jakie chwila obecna postawiła przed naszym społeczeństwem.

## KRONIKA

LIPIEC

12 Wtorek | Stołce wsch.: g. 4.43  
Jana | zachodzi: g. 21.12  
Tolimierza | Księżyc wsch.: g. 22.56  
 | zachodzi: g. 6.29

## POZNAŃ

TEATRY

Polski — dziś o godz. 19.30 — „Klub Kawalerów“.  
Nowy — nieczynny.  
Komedia Muzyczna — dziś o godz. 20 — „Skalmierzanki“.  
Kameralny (TPZ) — dziś o godz. 19.30. „Mąż z grzecznością“.

## KINA

Apollo — „Młoda Gwardia“ (I cz.) o g. 15.30, 18 i 20.30; Bałtyk — „Ulica Graniczna“ o godz. 16, 18.30 i 21; Muza — „Paganini“ o godz. 15.30, 18 i 20.30; Rialto — „Podróże Gullivera“ o godz. 15, 17, 19 i 21; Warta — Aktualności nr 28 o godz. 10, 11, 12 i 13; „On, czy ona“ o godz. 16, 18 i 20.

## W Kozuchowskim znikają ostatnie ugory

Rolnicy gminy Wrociszów zobowiązali się zaościć i częściowo zasiać w przeciągu 13 dni 90 ha ziemi odłogowej. Pomimo, że ziemia w tej okolicy jest przeważnie piaszczysta wsie Książ Śląski, Studzieniec i Słocina wykonały zobowiązanie w 12 i 13 dniach. Za pracowitość czeka rolników nagroda w postaci części plonów zebranych z zaozyczonej przez nich gruntów.

Dzielnicy rolnicy skarżą się na brak świetlicy i objazdowych zespołów artystycznych. Należy mieć nadzieję, że miejscowe organizacje i instytucje społeczne zainteresują się bardziej życiem gminy Wrociszów.

**WĘGRY 8:2**  
**POLSKA**  
**POLSKA (B) 0:3**  
**WĘGRY (B)**  
**Juniorzy**  
**WĘGRY 6:2**  
**POLSKA**

# NOWINY Sportowe

TYGODNIOWY DODATEK GZOSU WIELKOPOLSKIEGO

Rok III Poznań, poniedziałek 12 lipca 1949 r. Nr 28

## Jak graliśmy z WĘGRAMI?

1921	Budapeszt	0:1
1922	Kraków	0:3
1924	Paryż (Olimpiada)	0:5
1924	Budapeszt	0:4
1925	Kraków	0:2
1926	Budapeszt	1:4
1929	Poznań	5:1
1930	Budapeszt	1:3
1936	Berlin (Olimpiada)	3:0
1939	Warszawa	4:2
1948	Warszawa	2:6

## Węgry — Francja 1:1

Pierwszy dzień rozgrywek półfinałowego meczu tenisowego o puchar Davisa w strefie europejskiej, między Węgrami a Francją, przyniósł każdej z drużyn po jednym punkcie. Asboth pokonał łatwo Francuza Bernarda 3:6, 6:0, 6:0, 6:3, a Adam uległ drugiemu reprezentantowi Francji Abdesselamowi 1:6, 3:6, 6:8.

## Gordien (USA)

### rekordzista świata w rzucie dyskiem

Znany dyskobol amerykański Fortune Gordien ustanowił nowy rekord świata w rzucie dyskiem, uzyskując wynik 56,46 m.

Wynik Gordiena przewyższa o przeszło 1 m dotychczasowy rekord świata, należący do Włocha Consoliniego (55,35 m).

## Gdańsk zwycięża w trójmeczcu lekkoatletycznym

Trójmecz lekkoatletyczny kolejarzy Gdańska, Słaska i Krakowa zakończył się zwycięstwem Gdańska, zarówno w konkurencji męskiej, jak i kobiecej. Zawodnicy Wybrzeża zdobyli 178 pkt., zawodniczki 136 pkt., uzyskując w ogólnej punktacji 314 pkt., przed Krakowem 262 pkt. i Śląskiem — 185 pkt.

## Wspaniały sukces Gabrycha

Na dystansie 145 km z Warszawy do Łodzi rozegrany został szosowy wyścig kolarski o mistrzostwo związków zawodowych w konkurencji międzynarodowej, z udziałem drużyny francuskiej.

Wygrał Gabrych (Włókniarz Łódź) 3.41, 2) Stolarczyk (Włókniarz Łódź) 3.43, 3) Wrzesiński (Kolejarz).

### O wejście do klasy A

## Legia (Poznań) Huragan (Pobiedz.) 4:0

Na stadionie Miejskim rozegrano mecz z cyklu finałowych rozgrywek o wejście do klasy A, pomiędzy poznańską Legią a Huraganem z Pobiedzisk. Spotkanie zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem poznaniaków w stosunku 4:0. Legia grając po przerwie z wiatrem, miała przygniatającą przewagę, jednak nie potrafiła jej wykorzystać cyfrowo i odnieść jeszcze wyższego zwycięstwa. Bramki dla Legii zdobyli: Michałak I — 2 oraz Mróz i Mikołajewski po 1. Sędziował p. Wilczyński z Poznania.

## Kadra — Budowlani 4:0

### Tenis

## AZS — Ogniwo 8:5

## Kolejarz (Leszno) — Brda (Bydgoszcz) 3:2

W Lesznie rozegrano mecz piłkarski z cyklu rozgrywek o wejście do II Ligi. Przeciwnikiem miejscowego kolejarza była drużyna bydgoskiej Brdy, która jest liderem grupy III i kroczyła do łód bez porażki.

Mecz rozpoczęli goście w silnym tempie i z miejsca uzyskali przewagę nad zaskoczonymi gospodarzami. Dobra gra bramkarza Borkowskiego i kilka szczęśliwych strzałów w słupek lub w poprzeczkę uratowały gospodarzy od straty bramek w tym okresie. Atak Brdy wykorzystał nieporozumienie obrony Kolejarzy, zdobywając w 7 minucie prowadzenie za strzału Adamowicza. Gospodarze otrząsają się powoli z przewagi Bydgoszczan i od 25 minuty gra wyrównuje się. Lewy łącznik Nordman opuszcza na skutek kontuzji boisko i wraca wprawdzie po kilku minutach, lecz do końca meczu statystuje. Pod koniec pierwszej połowy Kolejarz przechodzi do ataku, ale niezaradność napastników nie pozwala uwidocznić cyfrowo osiągniętej przewagi. Dopiero w 43 minucie Jankowiak E. strzałem nie do obrony uzyskuje wyrównanie.



E. Skrzypczak

Nordman

Po zmianie stron ładna dotychczas gra zamienia się w typową, ciężką walkę o punkty. Miejscowi dopingowani przez publiczność zrywają się do ataku i przeważają w tym okresie zdecydowanie. Owocem wysiłków Kolejarzy są dwie bramki strzelone przez Kędziore z dokładnego podania Nordmana i potwornie przez Jankowiaka E. Stan 3:1 utrzymuje się aż do 73 minuty gdy energiczny zryw gości przynosi im zasłużoną bramkę, zdobywając przez Nowaka. Jest to jednak wszystko, na co zdobyli się bydgoszczanie i kolejarze potrafili utrzymać zwycięski wynik do końca meczu, który przyniósł im 2 cenne punkty.

Drużyna Brdy zaprezentowała się jako zespół zgrany i dobrze wyszkolony technicznie. Musieli oni jednak zejść pokonani z boiska, wobec ambitnej i ofiarnej gry gospodarzy. Sędziował obiektywnie i bardzo uważnie p. Chro-

### Szcypiorniak

## Kolejarz (Gniezno) 9:6 AZS Katowice

W Gnieźnie rozegrano mecz pomiędzy miejscowym Kolejarzem a katowickim AZS-em o mistrzostwo ligi szczypiorniaka. W wyniku spotkania, które cechowała ostra gra zwycięzcy gnieźnianie w stos. 9:6. Słazacy niezadowoleni z wyniku meczu opuścili boisko na 3 min. przed końcem gry. Wobec zeszlotygodniowej porażki gnieźnian w Katowicach o ostatecznym spadku z ligi zdecydowało 3 mecze na terenie neutralnym. (gr)

## ŁKS — Spójnia (Kat.) 11:4

W finałowym meczu o mistrzostwo Polski w szczypiorniaku ŁKS zwyciężył „Spójnię” (Katowice) 11:4.

stek ze Świdnicy. Widzów zebrało się ponad 4 tysiące. (zb)

**Brda:** Miłkowski — Leśniak, Rzuruski — Switała, Kubalczak, Banach — Adamowicz, Andrzejewski, Nowak, Nowicki i Radziejka.

**Kolejarz:** Borkowski — Lepka, Jankowiak A. — Jankowski, Hajduk, Heinsch — Eliński, Nordman, Skrzypczak, Jankowiak E. i Kędziora.

## Szajkówna po raz 3 mistrzynią na XI kajakowych mistrzostwach Polski

W sobotę nastąpiło w Poznaniu na jeziorku Rusalka otwarcie XI kajakowych mistrzostw Polski, które zarazem były eliminacją do międzynarodowego meczu Węgry — Polska, mającego się odbyć w dniach 23 i 24 lipca w Poznaniu.

Nie notowany w dziejach kajakarstwa zjazd na XI mistrzostwa Polski, zgromadził na starcie wszystkich najlepszych ze starymi asami Folwarczynie, Langą, Jeżewskim, Matłoka, Kozierasem i Kardaszem na czele. Uroczyste otwarcia w obecności wojewody poznańskiego Stefana Brzezińskiego oraz przedstawicieli władz partii i społeczeństwa dokonał prezes Pozn. Okr. Związku Kajakowego p. Woźniak, apelując do zebranych zawodników o fair i koleżeńską walkę na falach jeziora. Przy dźwiękach hymnu państwowego dwukrotna mistrzyni Polski Szajkówna w towarzystwie olimpijczyków Jeżewskiego i Matłoki wciągnęła na maszt flagę oraz proporzyci klubowe. W pierwszym dniu rozegrane zostały biegi jedynek i dwójek na 10 000 m.

W biegu jedynek z miejsca objął prowadzenie Kardasz (Stal Poznań), przed Szajkówną (Kolejarz) i Langą (Puck). Poznańczyk Kardasz na każdym okrażeniu zwiększał różnicę między Szajkówną, kończąc bieg mimo niekorzystnych warunków atmosferycznych w dobrym czasie 50:02,2 min. Na drugim miejscu przybył Szajek (Kolejarz Poznań) z czasem 51:46,2 min. przed Szymkowiakiem (Kolejarz Poznań) 51:50,1 min. Były mistrz Polski Langa Ambroży zajął na 17 startujących przedostatnie miejsce.

Bardzo ciekawie zapowiadał się bieg dwójek, w którym doszło do zaciętej walki pomiędzy zespołem Ogniwa (Jeżewski Matłoka) oraz zespołem Warty (Kozieras — Krzyśka). Warciarze przy minieciu boi po 2 km przyparali do niej przez osadę Ogniwa zrzęzynowali z dalszej walki pozwalając olimpijczykom Jeżewskiemu i Matłocie wygrać przekonująco w czasie 44:16,9 minut. Zespół Warty plasując się na drugim miejscu uzyskał czas 46:23,6 min. Trzecie miejsce zajęła druga osada Ogniwa z czasem 46:42,2 min.

W drugim dniu XI kajakowych mistrzostw Polski w finale biegu 3 dla K 1 W na 500 m osiągnięto następujące wyniki: 1. Folwarczyni (Liga Morska Czechowice) 2:15; 2. Szajek (Kolejarz P) 2:17,2; 3. Szymkowiak (Kol. P) 2:17,4.

Bieg pań 500 m: 1. Ogniwo Poznań 2:13,6, skład: Kocierba, Pabiszczak, Miynarkiewicz i Targosz; 2. Związkowiec „Warta” 2:14,1; 3. Związkowiec II Poznań 2:27.

Sztafeta 4x500 m: 1. „Stal” Poznań w składzie: Niemczyk, Wendlak, Kostański i Nowak; 2. Związkowiec „Warta” Poznań; 3. Kolejarz Poznań.

W biegu K 2 W juniorów na 500 m: 1. Związkowiec „Warta” 2:03,1 w składzie Karasiewicz i Talarowski; 2. Kolejarz Poznań 2:03,5; 3. „Stal” Poznań 2:11,8.

W biegu K 2 W na 1000 m: 1. Jeżewski i Matłoka „Ogniwo” Poznań 3:48,8; 2. Kozieras i Krzyśka Związkowiec „Warta” 3:53; 3. Jankowski i Strzelecki „Stal” Poznań 3:57.

W biegu K 1 W pań na 500 m po raz trzeci z rzędu mistrzostwo Polski zdobyła Szajkówna (Kolejarz Poznań) 2:32,1; 2. Haficzówna z Ligii Morskiej Czechowice 2:47,4; 3. Kujawiakówna „Stal” Poznań 2:48.

W biegu czwórki juniorów na 500 m: 1. miejsce zdobyła „Warta” Poznań w składzie Karasiewicz, Talarowski, Rodzięjczak i Chudziński w czasie 1:50,9; 2. „Ogniwo” Poznań w czasie 2:00,8; 3. Związkowiec „Warta” 2:03,2.

Do finału w biegu K 1 W na 1000 m stanęło 9 załóg. Mistrzem Polski został Kardasz („Stal”) w czasie 4:11,1; 2. Szajek Kolejarz Poznań 4:16,4; 3. Skwarski (Marymont Warszawa) w czasie 4:20,1.

# Sztafeta ZMP

sprawdzianem wyszkolenia organizacyjnego i tężyzny fizycznej młodzieży

Sztafeta, którą organizuje Związek Młodzieży Polskiej na dzień 22 lipca, to nie tylko gigantyczna impreza sportowa — to przede wszystkim próba wyszkolenia, próba mobilizacji całej młodzieży, próba sprężystości i dyscypliny podstawowych jej komórek.

Lipcowa sztafeta w odróżnieniu od sztafety kongresowej tym się charakteryzuje, że biorą w niej udział wszystkie koła ZMP na terenie całej Polski (w grudniu ub. roku, tylko koła położone przy trasach głównych). Przez cały kraj przebiegają trasy główne i pomocnicze w ten sposób, aby ogarnąć nimi jak największą ilość kół. W tych wypadkach, gdzie pomimo tego, kilka kół zostanie pominiętych, meldunki, które sztafeta poniesie do Warszawy, zostaną przekazane za pomocą gołębi pocztowych. Przez woj. poznańskie wg planów Woj. Komitetu Sztafety przebiegać będzie trasa główna nr 9 Kostrzyń—Warszawa, która składa się z 6 etapów głównych:

1. Kostrzyń—Skwierzyna — 66 km
2. Skwierzyna—Poznań — 105 km
3. Poznań—Konin — 93 km
4. Konin—Kutno — 81 km

5. Kutno—Błonie — 96 km
6. Błonie—Warszawa — 24 km

Sztafeta na trasie głównej nr 9 wybiegnie z Kostrzyna 17. 7. 1949 r. o godzinie 10.

Z uwagi na poszerzenie zasięgu sztafety, przygotowuje się obok tej trasy 11 etapów pomocniczych:

1. Gorzów—Skwierzyna — 119 km — sztafeta rowerowa wybiega 17. VII. godz. 12.32.
2. Gubin—Skwierzyna — 119 km — sztafeta kolarska wybiega 17. VII. godz. 8.24. Sztafeta ta ma dwa rozgałęzienia. W Świebodzinie przejmie ona sztafetę kolarską z Zielonej Góry.
3. Międzybóże—Gorzycza — 5 km — sztafeta wybiega 18. VII. godz. 11.40.
4. Wolsztyn—Poznań — 78 km — sztafeta wybiega 18. VII. godz. 11.58.
5. Wschowa—Poznań — 109 km — sztafeta wybiega 18. VII. godz. 15.00 (motocyklowa).
6. Rawicz—Poznań — 112 km — sztafeta wybiega 18. VII. godz. 14.30.
7. Wagrowiec—Poznań — 66 km — sztafeta wybiega 18. VII. godz. 13.46.
8. Sztafeta ma 2 rozgałęzienia, do Obornik przybiega sztafeta z Szamotuł; Jarocin—Września — 58 km — sztafeta wybiega 19. VII. godz. 9.04.
9. Gniezno—Września — 24 km — sztafeta wybiega 19. VII. godz. 11.20.
10. Turek—Kolo — 25 km — sztafeta wybiega 20. VII. godz. 10.16.
11. Murowana Goślina—Poznań — 30 km — sztafeta konna.

Tak pomyślana sztafeta przejmie i poniesie do Warszawy meldunek z 3500 kół ZMP meldunki o wzmocnionym wkładzie młodzieży w dzieło utrwalenia pokoju.

Bieg K 2 W pań na 500 m ukończyła jako pierwsza załoga Fabiszczak i Targosz („Ogniwo” Poznań) w czasie 2:24,8; 2. AZS Kraków w czasie 2:25,4; 3. „Stal” 2:26,5.

W biegu K 1 W juniorów na 500 m zwyciężył Rodziejczak (Związkowiec „Warta”) w czasie 2:13,7; 2. Kobylko („Ogniwo” Poznań) 2:19; 3. Kostański („Stal”) 2:20.

Ostatni bieg dnia K 4 W na 100 m po powtórce: 1. „Stal” Poznań w składzie Kardasz, Jankowski, Strzelecki i Ziętek w czasie 3:30,4; 2. Związkowiec „Warta” 3:32; 3. „Ogniwo” Poznań 3:34,6.

W ogólnej punktacji o mistrzostwo Polski pierwsze miejsce zajęła „Stal” Poznań 84 pkt.; 2. „Ogniwo” 80 pkt.; 3. Kolejarz Poznań 67 pkt.; 4. Związkowiec „Warta” Poznań 60 pkt.



Szajkówna

Henryk Kardasz

W ogólnej punktacji zespołowej „Stal” i „Ogniwo” Poznań uzyskały po 91,5 pkt., Związkowiec „Warta” 82 pkt i Kolejarz Poznań 72,5 pkt.

Do punktacji ogólnej — zespołowej nie zostały zaliczone starty juniorów. Z zespołów juniorów na I miejsce w Polsce wysunęły się załogi Związkowiec „Warta” w wszystkich konkurencjach. (KT)

## Zacięta walka motocyklistów II ligi na torze żużlowym przy Drodze Dębińskiej nie wyłoniła zwycięzcy

Sport motocyklowy zyskuje sobie coraz większą popularność. Toteż 4 tys. zwolenników „silniejszych wrażeń” było wczoraj świadkami wyścigu motocyklowego o mistrzostwo II Ligi na bółsku KF przy Drodze Dębińskiej.

Silniejszych wrażeń dlatego, że tak jak w ubiegłym tygodniu i wczoraj miał miejsce wypadek „mrozący krew w żyłach”. Zawodnik poznańskiej „Unii” Frąckowiak dochodząc na wirażu swego przeciwnika wpadł na zewnętrzną bandę i robiąc w powietrzu salto mortale wyładował na ziemi. Jednak motocykliści „umieją padać”... Bo kiedy nawet doktor chciał biec na ratunek — Frąckowiak najpokojniej wstał z ziemi — rozejrzył się za maszyną (maszyną jadąc bez kierowcy, włoś nie „przejechała” głównego startera) a widząc, że nie jest uszkodzona wsiadł na nią i mimo, że przybył jako ostatni, uratował punkt dla poznańskiej Unii. Za powyższy wyczyn zyskał ogólny poklask widzów. Bohaterstwo Frąckowiaka nie uratowało jednak drużyny poznańskiej od przegranej, która zajęła ostatnie — 3 miejsce z 14 punktami, przed Motoklubem (Rawicz) i Motoklubem Unią z Chodzieży po 16 punktów.

### PIŁKA WODNA

## Stal (Ostrowiec) Spójnia (Poznań) 2:0

W meczu piłki wodnej o mistrzostwo Polski Stal (Ostrowiec) pokonała Spójnię (Poznań) 2:0 (1:0). Bramki dla zwycięskiego zespołu zdobyli: Kiersz i Rybkowski. Zawody prowadził Smodek. (Wrocław).

## Stal (Ostrowiec) AZS (Poznań) 7:1

Bramki zdobyli: A. Kiersz i Rybkowski po 3 i Maciejewski, honorowy punkt dla AZS-u strzelił Wolny.

„Stal” (Gliw.) — „Legia” (W-wa) 3:5 (1:4)

„Legia” (W-wa) — „Stal” (Katow.) 2:1 (1:0)

## Hindus wśród hokeistów „Stelli”

Swego rodzaju sensację podczas ostatniego turnieju hokejowego w Piszczanach budził rodowity Hindus S. Gill — członek ambasady indyjskiej w Pradze.

Przedstawiciel Indii zaprzyjaźnił się szybko z zawodnikami gnieźnieńskiej „Stelli”, w których otoczeniu widzimy go na zdjęciu obok kierownika polskiej drużyny p. Altonsa Drzewieckiego.



# W Żerkowie krzepną talenty reprezentacyjnych hokeistów na trawie

... Jeszcze kilka potknięć po nierównym bruku i mały, pękaty zala- dowany do ostatniego miejsca autobus staje na rynku. Na nasze pytanie gdzie znajduje się obóz hokeistów, podlega do nas jakiś może 12-letni urwis i mówi: „Ja panu pokażę i — go chwili prowadzi nas w asyście swoich, może 10 kompanów do obozu.

Już z dala na niewielkiej łączce wi- dzimy uganianych się po zielonej mu- rawie hokeistów. Podchodzimy bliżej. Pan Sobecki kierownik obozu i zarazem trener reprezentacyjnej kadry, znać „poczuł”, że przyjechał ktoś z prasy, bo w tej chwili podchodzi do nas i z uśmiechem mówi:

— Niech was gęś kopnie. Ledwo, że człowiek przyjechał i jako tako się rozkręcił, to już zdążyliście nas zna- leźć

— No niby kto? Pan Sobecki nie odpowiedział Uśmiechnął się tylko, z pewnością na znak zadowolenia i zaprasza nas do swej kwatery.

— Obóz ma na celu — mówi na wstępie p. Sobecki przygotowanie na- szych chłopców tak pod względem kondycyjnym, jak i technicznym do wielkiego turnieju hokejowego w Pra- dzie, który będzie nieoficjalnym mi- strzostwem Europy. Proszę sobie wy- obrazić, że Czeski Związek Hokejowy właśnie zaproszenia do wszystkich państw Europy, toteż niewątpliwie bę- dą to największe igryzyska tego rodza- ju po wojnie i należy się spodziewać zaciętych walk o pierwsze miejsce. Chłopcy nasi mimo dopiero trzeciego dnia pobytu trenują zawzięcie i z po- święceniem. Każdy marzy o tym, aby przywdziać koszulkę z Białym Orłem

— Ilu macie dotychczas zawodników na obozie? — Dotychczas dwudziestu trzech. Nie wiem dlaczego nie przyjechała reszta. Mam wrażenie, że pozostałych zawo- dników zatrzymały obowiązki zawo- dów.

Rozmowa nasza na moment urywa się, bo w tej chwili nadchodzi do obo- zu ze śpiewem zawodnicy.

Nagle p. Sobecki wychyla się przez okno i wieszczą.

— Cóż to za śpiew? Śpiewacie jak działy. Czekajcie ja was nauczę. Po chwili wchodzi do pokoju drugi trener p. Zieliński.

— Wiesz co Ludwik? trzeba będzie do ogólnych zajęć włączyć jeszcze dwie godziny nauki śpiewu — odzywa się p. Sobecki do kolegi. Bo to prze- cież aż wstyd, aby tak śpiewali.

Zartujemy jeszcze przez chwilę na temat „bawolińskich głosów” i zaglądamy do kwatry zawodników.

Kilkgodziny trening zrobił swoje. Niektórzy nie mogą doczekać obiadu, wyciągają z zakamarków kromki chle- ba i zjadają z apetytem.

— Wie pan co? — mówi szeptem do mnie p. Sobecki. Na apel naszego kucharza Fuglewicza, chłopcy nasi urządzili mistrzostwa wewnętrzne... w jedzeniu. Dotychczas prowadzi Ma-

ciaszczak z Gniezna Mam wrażenie, że rekord nie utrzyma się zbyt długo, bowiem inni apetytem także nie grze- szą.

Z innego pokoju dochodzi nas skocz- na melodia oberka. To Maciaszyczek przywiózł ze sobą patefon — tłumaczy nam p. Sobecki.

— A pań nie macie w pobliżu? — I panie są. Równocześnie zjechał do Żerkowa pływaczki. Ale... ale... da- bym im tańcówkę, grozi palcem „gro- zny” kierownik.

Po chwili „kadra” wychodzi do świetlicy na pogadankę kulturalno- oświatową. Jesteśmy znów sami.

— Słyszałem, że mieliście zaangażo-

wać jakiegoś dobrego trenera austriac- kiego?

— A tak. Wszystkie formalności związane z jego przyjazdem zostały już załatwione zanim rozpoczął się obóz. Jak dotychczas jeszcze go nie ma. Wątpimy już czy przyjedzie.

— A jak ze sprzętem? — Ta sprawa jest w tej chwili dla nas najgroźniejsza. Przede wszystkim odczuwamy brak piłek i lasek. Główny Urząd Kultury Fizycznej przyrzekł nam kupno omawianego sprzętu, a jak słyszałem fabryki krajowe mają już w bieżącym roku przystąpić do fabry- kacji wysokogatunkowych piłek i la- sek.

Pan Sobecki przy pożegnaniu zdra- dził nam jedną wielką tajemnicę. Ale nic z tego. Przyrzekłem bowiem p. So- beckiemu, że dopóki drużyna nasza nie wyjedzie do Praги, będzie milczał jak „indyjski grobowiec”. Zbig.

## Na ucho o sławnych sportowcach...

### Kto dobrze smaruje...

Stynny średniohistoryk francuski Marcel Hansenne oświadczył niedawno pewnemu dziennikarzowi, że codziennie wypija litr wina.

Jest to wiadomość, którą należa- ło by właściwie ukryć przed naszymi tysiącpięciusetmetrowcami. Nie- jeden z nich bo- wiem weźmie ją sobie może tak bardzo do serca, że przestawi się na inny system treningu i odtąd wyłącznie w wi- nie będzie chciał znaleźć receptę na zejście poniżej 4 minut. Uzu- pełniamy więc czymś przedzej tę wiadomość jeszcze jedną, a miano- wicie: wino nie jest jedynym środ- kiem, którym Hansenne zdobył sla-



wę światową. Na wyżyny te do- szedł bowiem i utrzymuje się na nich dzięki takiej pracy, o jakiej naszym asom się nawet nie śniło. Gdyby jednak naprawdę brak wi- na miał być powodem tego, że nasi za nic na świecie nie mogą prze- kroczyć tej czterominutowej gra- nicy, to byłibyśmy pierwsi za tym, by puchary, które otrzymują za zwycięstwa, wręczano im odtąd już nie puste.

wę światową. Na wyżyny te do- szedł bowiem i utrzymuje się na nich dzięki takiej pracy, o jakiej naszym asom się nawet nie śniło. Gdyby jednak naprawdę brak wi- na miał być powodem tego, że nasi za nic na świecie nie mogą prze- kroczyć tej czterominutowej gra- nicy, to byłibyśmy pierwsi za tym, by puchary, które otrzymują za zwycięstwa, wręczano im odtąd już nie puste.

### Joe Louis znalazł jednak pogromcę

Na pytanie, od kogogo przeciw- nika otrzymał w całej swej karie- rze cios najsilniejszy, były mistrz świata Joe Louis odpowiedział bez jakiegokolwiek namysłu:

— Od urzędnika podatkowego ministerstwa skarbu USA. Zaszedł tu więc rzadki w pię- ciarstwie wypadek, że walkę wy- grał ten, który był przez sekunda- ta nastawiony tylko na... branie.

### Przykład idzie z góry.

O Emilu Zatopku mówi się w Czechosłowacji, że jedną ręką da- je, a drugą odbiera. Daje mianowi- cie powód do radości i dumy. Od- biera natomiast lekkotat- leryce swego kraju nary- bek sprinterski. Od owe- go dnia bowiem, w któ- rym Zatopek zdobył zło- ty medal olimpijski, młod- dzież Czechosłowacji ga- rnie się już tylko do bie- gów długich.



Tak, na to nie ma ra- dy, bo chłopcy bez wzglę- du na to, czy są biali, czarni, albo żółci naśladowają zawsze tych, w któ- rych widzą bohaterów. Z tej praw- dy wyrosła w Finlandii następny Nurmego i Yrjöli w Norwegii — braci Ruudów, w Szwecji — Wide- go, a u nas...

Kto zna takiego, w którego mo- gliby dziś wpatrywać się nasi młod- zicy sportowcy, niech nam o tym doniesie, by i inni wiedzieli, jak się ten ideal nazywa.

## Pływacy ZSRR i CSR biją rekordy krajowe

Pływacy czechosłowaccy rozegrali w Moskwie rewanżowe między państwowe spotkanie z reprezentacją Związku Ra- dzieckiego. Mecz zakończył się ponow- nym zwycięstwem pływaków radziec- kich w stosunku 88:49.

Sztafeta ZSRR 4 × 100 m st. motyl. w skła- dzie: Mieszkow, Kriukow, Skrip- czenkow i Edassi poprawiła o 11 sek. dotychczasowy rekord Zw. Radzieckiego wy- nikiem 4:44,2 min.

Sztafeta żeńska 3 × 100 m st. zmieni- nym w składzie: Małygina, Gawrisz i Wasiljewa ustaliła nowy rekord ZSRR — 3:56,5 min.

Dwa rekordy krajowe ustalił pływa- cy czechosłowaccy Skovaisa i Prasilova na 100 m st. klasycznym. Skovaisa u- zyskał czas 1:17,5 min., a Prasilova przepłynęła ten dystans w czasie 1:29,1 min.

W meczu piłki wodnej reprezentacja radzieckiej marynarki wojennej poko- nała zespół czechosłowacki 7:2.

JÓZEF BARANOWSKI

## KAJAKOWCY



Niech fala obmyje — Swym nurtem spienionym Brzeg ładu. Niech młodość Wre, kipi i ponie.

A w blasku płynnym srebrne łuski Plamią brąz ramion kropel deszczem Gdy wiosłem przeszerz przycinamy Roztrzepotany tal szelestem.

I w takt uderzeń — siłą ramion Świeciste koła zataczamy Na chyboliwych cieniach wody, Bryzgami lotnych grzyw owiani.

Wiatr bije w oczy i już słysząc Pościgu rwący pęd za nami... Miażdżymy wiosłem trwożną ciszę Przewagą znacząc sekundami.

Gong słysząc z oddali — Opadły wiosła I słuchamy Zwycięskiej pieśni tali.

## „Grand Prix Polski” w Poznaniu

Z polecenia Polskiego Związku Mo- tocyklowego sekcja motocyklowa ZS Gwardia (Poznań) organizuje w dniu 7 sierpnia br. tegoroczny międzynarodo- wy wyścig motocyklowy „Grand Prix Polski”. Wyścig odbędzie się na dy- stansie 160 km (20 okrążeń). Obok naj- lepszych zawodników Polski startować będzie zeszłoroczny zwycięzca Buben- cek (Czechosłowacja) oraz Węgier Szabo.

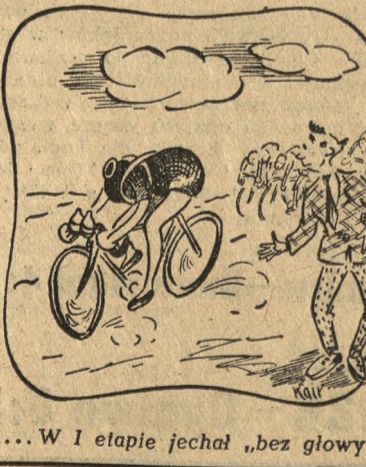
## Inaczej niż na Dunajcu!



Sympatyczni kajaka- rze Gwardii, szczaw- nickiej nie odegrali poważniejszej roli na mistrzostwach Polski w Poznaniu. Na zdjęciu: górcy mistrzowie Pol- ski w dwóchkach: Stec i Pieczyk. W środku stoi mistrz Polski w slalomie — Polaczyk.

„Foto-Labor” Szczawnica

## Sprawozdawca sportowy pisze:



... W I etapie jechał „bez głowy”

## Szanowny Panie Redaktorze!

Nie wiem, proszę Pana Redaktora, skąd u mnie ten wielki pęd do wody. Myślę jednak, że mam go po moim wielkim przodu Noem, który był admirałem, chociaż tylko na frachtowcu, bo — jak to Panu, jako dziennikarzowi, na pewno wiadomo — przewoził nie ludzi, jeno bydy, drób i jakas tam jeszcze dzi- czynę. W każdym bądź razie piływał na wodzie, a po nim i ja odziedzyczy- lem to zamiłowanie do wody. Tak przynajmniej twierdzi ciotka Klotylda, która nie może mi zapomnieć tego, że ożeniłem się nie z jej bratanicą, bo miała piegi i niezdecydowany kierunek spojżenia, czyli cośkolwiek z zera, ty- lko z Agatą, która nie miała piegów, ani jakichkolwiek innych mankamentów, z wyjątkiem tego, że jej zawsze brakuje pieniędzy.

Pęd do wody objawia się różnie. Jedni wyładowują go w pływaniu, drudzy w chodzeniu „na rybkę”, inni w pisaniu dzieł naukowych, albo w publicystyce, ja zaś poświęciłem się kajakowaniu. Dziwiła Pana więc na pewno moja nie- obecność na mistrzostwach Polski, które odbyły się wczoraj na naszej zwykłej ci- chej Rusałce i narobiły tam huk tu tyle, że ryby doznały kalectwa, bo ogłuchły podobno kompletnie.

Tak, Panie Redaktorze, przynajm. że sprawilem Panu wielki zawód. Byłem przecież Pana cichym faworytem. Nie mogłem jednak niestety spełnić tych oc-zekiwani, chociaż przysięgam Panu na mój ostatni ząb, który jest jeszcze wła- sny, że robiłem wszystko, by stanąć na starcie i zdobyć te dwa puchary, które są mi tak bardzo potrzebne, bo nasz o- statni wazon stłukił się Agacie podczas mycia i nie mamy teraz w co kwiatów wstawić. Trenowałem też dwa razy nad normę, by utrzymać formę, pech prze- śladował mnie jednak nieustępliwie i do- bił w chwili, gdy już całkowicie na- uczylem się na pamięć tych siedmiu słów, które po zwycięstwie powiedział- bym do radia. Zepsuł mi się mianowi- cie mój wyścigowy kajak, który pod nadzorem technicznym stryja Anzelma zbudowałem sobie z naszych starych i już niepotrzebnych łózek.

Stryj Anzelm twierdził co prawda, że jeżeli Rusałka nie będzie wzburzona, to może dojadą na moim kajaku do mety. Polatał go bowiem deszczkami od we-

wnątrz, by nie było widać i zalepił szpa- ry leukoplastem ja jednak zdecydowa- łem się nie ryzykować, bo przecież by- łoby to z mojej strony nieładnie, bym miał Agatę narażać na owdowienie, gdy — jak twierdzi nasza sąsiadka — mąż jest teraz podobno trudny. Nie chcia- łem poza tym robić też wstydu dzieł- mu prezesowi Woźniakowi, który na- pracował się z całym zarządkiem poznań- skim, by te mistrzostwa wypadły tak, jak mistrzowskiemu okregowi przystoi. Bo jak by to wyglądało, gdyby obok wszystkich pięknych wyścigówek poka- zał się mój polatany cugowiec i nagłe rozleciał się w połowie drogi na wszyst- kie strony świata? Nie wiadomo bowiem, co tej cichej Rusałce mogłoby nagle strzelić do głowy?

Jak więc Pan, Panie Redaktorze, chy- ba sam przynna, nie mogłem stanąć do tych mistrzostw. Zdaję sobie oczywiście sprawę z ogromu straty, którą poniosło polskie kajakarstwo na skutek mojej nieobecności. Wiem przecież, że z całej Polski jechałszy się ludzie, by podziwiać mój styl i mój słynny zryw na finiszu. Nie było jednak rady. Sam zresztą mam teraz piekło w domu, ale co robić, kie- dy los tak chciał. Ostatecznie jednak, rok nie jest znowu tak długi, a na przyszły będziemy mieli aż trzy pucha- ry. Tak, trzy, bo ja reflektuję na dwa, a ten trzeci chce zdobyć Agata. Zapi- sała się bowiem już do klubu i przegła- da teraz stopy żurnali, by wybrać od- powiedni najmłodniejszy, twarzowy dress. Myślę więc, że za pół roku roz- pocznie już treningi. Nie wiem jednak, skąd wezmę drugi kajak, bo niepotrzeb- ny łózek już nie mamy, a szafy prze- robić, jak radzi wuj Anzelm, nie chciał- bym; jakiś mebel trzeba przecież mieć. Może jednak do tego czasu wygram ten milion, na który czekamy tak dawno. Agata sędziła bowiem od kilku dni pra- wa ręką, a to oznacza podobno pieni- dze. Mnie co prawda sędziła już daw- no, gdy widzę stale te stopy żurnali, pieniądze z tego powodu nam jednak jeszcze nie przybyło, lecz raczej ubyło. Ale Pan sam wie, Panie Redaktorze, że na to nie ma niestety rady. A jeżeli Pan tego jeszcze nie wie, to niech mi Pan wierzy, że tak jest.

Z poważaniem Euzebiusz Poprzeczka

## W perspektywie „Tour de Pologne”

### Kolarze polscy z Francji chcą jechać na „Bałtykach”

Kolarze polscy z Francji, którzy we- zną udział w wyścigu Dookoła Polski, wyrazili chęć startowania na rowerach polskiej produkcji „Bałtyk”. Polonia francuska za pośrednictwem ambasady polskiej w Paryżu zwróciła się do Ko- mitetu Organizacyjnego z zapytaniem czy istnieje możliwość dostarczenia ko- larczom polskim z Francji rowerów „Bałtyk”.

Fakt wybrania „Bałtyków” przez ko- larzy, którzy mają do dyspozycji naj- lepsze rowery firm zagranicznych, jest dużym sukcesem produkcji polskiej.

### Dni bezmięsne zniesione, ale tylko dla kolarzy

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zniósło na prośbę Komitetu Organiz- acyjnego, dni bezmięsne na okres trwa- nia wyścigu. Zarządzenie to odnosi się jednak tylko do kolarzy.

### Turcy nie pojedą w wyścigu

Turecki Związek Kolarski, który był m. in. zaproszony do wzięcia udziału w wyścigu Dookoła Polski i początkowo żywo interesował się przygotowaniem

i zgłoszeniami zespołów zagranicznych z zalem zawiadomił Komitet Organiz- acyjny o niemożliwości startowania ko- larzy tureckich z powodu mistrzostw narodowych Turcji, organizowanych w tym samym terminie co Tour de Polog- ne.

### Specjalny datownik pocztowy wyścigu

Ministerstwo Poczty i Telegrafów za- twierdziło datownik okolicznościowy wyścigu Dookoła Polski, którym pie- czetowana będzie cała korespondencja wychodząca z Warszawy w okresie wy- ścigu. Datownik przedstawia sylwetkę kolarza i napis — „8 Wyścig Dookoła Polski”.

### Bufety Ligi Kobiet na stadionach i trasie

Wszystkie punkty odżywcze i bufety na stadionach organizowane będą przez poszczególnie oddziały Ligi Kobiet. Są- dząc po dotychczasowej działalności tej organizacji, kolarze nie będą mieć powodu skarżenia się na uczucie gło- du podczas wyścigu.

Poszukuje się zaraz samodzielnego kierownika kasy oraz kilku księgowych, wiek 30-40 Zyciorysy i oferty Głos Wielkopolski nr 7a-63

Szuka posady Fryzjer poszukuje stałej po- sady, chętnie Ziemiach Odzy- skanych. Oferty nr 109: Ko- lektura Gniezno 7b-34

Pieczka poszukuje prania albo posługi. Oferty: „Głos Wlkp.” nr 8604.

Pozostaw: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Zakład Główny w Poznaniu K — 1270

**LOS Y** KUPISZ W ZNANEJ KOLEKTURZE  
**A. GRABARKIEWICZ**  
W WIELKIM WYBORZE Poznań, ul. Armii Czerwonej nr 2  
Ciągnięcie klasy III, 56-tej Loterii od 12—15 lipca br. p3924

**Nauka**  
Maszynopisma kursy systemem dziesięciopalcowym. Informa- cje: Kursy Handlowe Smół- skiego Wawrzyniaka 33.  
Szkoła Przynosiobienia Han- dlowego I stopnia uprawnie- nia szkół państwowych M. Skrzypczak Poznań pl. Wol- ności 2, przyjmują zapisy do Rocznej Szkoły Przynosiobie- nia Handlowego, półrocznych kursów handlowych, 3 mies. kursu kserowalności stenogra- fii i maszynopisma. 7a-4

**OGŁOSZENIA DROBNE**

**Sprzedaje**  
Materace wysłane wykonane Rekorda ul Kurzanoga (bocz- na Ratuszowej). p4071  
Tapczany, totele łózka ka- napy, łożka-materace poleca Kopczyk Poznań Szkołna 2. 7a-1  
Streptomycyny sprzedam. Of.: „Głos Wlkp.” nr 8599.

**Zabawki, kwiaty.** Kursy Izby Przemysłowo-Handlowej. Po- czątek piętnastego lipca i drugiego sierpnia. Informacje: Marynarska 13, parter. 8582

Parcela 1000 m<sup>2</sup> Poznań (budowa domki, willki) sprze- daje każda 250 000 „Union” 21-10. Rzeczypospolitej 4. 8344

Beczki po winie większą ilość, sprzedamy. Oferty: PAR, Ra- tajska 7, dla 7.174. p4263

Gospodarstwo przyw. 76 mor- gów dobrej ziemi, budynki maszynowe inwentarzem kor- zystnie sprzedam. Gniezno, Dalkowska 17, m. 9. 7b-35

Willę 2-mieszkaniową (jedno wolne), ogrodem, dzielnica Łazarz — Winklera, zaraz korzystnie sprzedam. Oferty: „Głos Wlkp.” nr 7a-81.

**Kupna**  
Konie na rzeź kupuje, Stanis- ław Gaikowski Poznań Zam- kowa 7 tel. 31-55. 7a-2

Konie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem. Nowak Poznań Daszyńskiego 26 telef. 21-10. p4131

Konie na rzeź kupuje. Odbiór samochodem. Zgoła Poznań, Masztalarska 8, telefon 20-20. p4138

Maszyn biurowych — kupno, sprzedaż, naprawa. Piotr Pie- przyci, al. Marcinkowskie- go 28, skład naprzeciw poczy- ty. Telefon 23-62. p4072

Kupuję meble używane. Lud- kiewicz Żydowska 6, maga- zyn mebli. 8455

W dniu 9 lipca 1949 zasnął w Bogu, opatrzonej Sakramentami św., po długich cierpieniach nasz najukochańszy ojciec, brat, dziadek i teść śp.

**Józef Buchwald**  
emer. nauczyciel, sodalis mar.  
przeżył lat 79.  
Pogrzeb odbędzie się we wtorek 12 bm., o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.  
W ciężkim smutku pograżeni  
dzieci, synowa, zięć i wnuki.

8624